

PODEJMUCY APEL MARKIEWKI masy pracujące budują podstawy socjalizmu w Polsce

WARSZAWA. (PAP). — W dalszym ciągu produkują masowo, indywidualnie i zespolone zobowiązania produkcyjne w odpowiedzi na apel górnika Markiewki i budowniczych stolicy — Religi, Markowa i Poręckiego. Masy pracujące, wnoszą w ten sposób swój ogromny wkład w dzieło budowy fundamentów socjalizmu w Polsce i w pomnożenie sił pokoju i postępu.

SZCZECIN. — Długofalowe zobowiązania produkcyjne podejmują załogi portu szczecińskiego. Przewodniczący oddział pracowników portowych — załoga rejonu węglowego, masowo podjęła indywidualnie i zespolone zobowiązania. M. in. dźwigowy Piotrowski wezwał swych kolegów zatrudnionych przy dźwigach 7,5-tonowych do osiągnięcia stałej przeciętnej wydajności 52,5 tony węgla na godzinę, t. zn. 420 ton na jedną zmianę. Dźwigowicz Pich i Thurow postanowili zwiększyć wydajność przeladunku na swoich dźwigach o 5 ton na godzinę. Trymerzy postanowili zwiększyć wydajność w załadunku stłuku do 8 ton na godzinę. Również powstała zobowiązania podjęli robotnicy, zatrudnieni przy przeladunku towarów drobniczych, jak cement, cukier, itp. Postanowili oni zwiększyć wydajność pracy od 10 do 20 proc. Zobowiązania dotyczące stałej troski o bezawaryjne pływanie i dokonywanie drobnych napraw we własnym zakresie podjęły załogi wielu jednostek pływających.

GDANSK. — W okręgu gdańskim przodują w podejmowaniu długofalowych zobowiązań metalowcy i transportowcy. W branży metalowej indywidualnie i zespolone zobowiązania podjęło ponad 10.000 robotników. Długofalowo w spółzawodnictwo wśród transportowców objęło ponad 6.000 robotników. Ponadto bierze udział w długofalowym spółzawodnictwie 5.000 robotników budowlanych, załogi 48 kutrów i trawlerów, 4.000 robotników kolejowych, 5.000 włóknarzy i dziewiarzy, 6.000 robotników rolnych,

118 brygad traktorowych i remontowych oraz 115 różnych brygad kobiecych. Łącznie na Wybrzeżu bierze udział w długofalowym spółzawodnictwie ponad 80.000 robotników. **WARSZAWA.** — Liczne zobowiązania podjęli robotnicy „Ursusa”. Ostatnio wyróżniły się kobiety. Wielokrotna przodownica, ob. Kuran, wyrabiająca 214 proc. normy, zobowiązała się zwiększyć wydajność do 250 proc. normy, ob. Janina Wyszyńska, pracująca zaledwie miesiąc na renowerówkach, postanowiła wykonać 150 proc. normy. Ponadto ob. Słuczynska zobowiązała się podnieść normę do 200 proc. Ob. Raczynska do 230 proc. i ob. Zwierzchowska do 220 proc. Na szczególną uwagę zasługują zobowiązania ob. Janickiej, która postanowiła wykonać samą pracę, którą dotąd wykonywały 4 osoby.

„Na samochodzie swoim ty pu „Chevrolet” — powiedział szofer Tadeusz Sobierajski, zatrudniony w Centralnym Zarządzie Przemysłu Mineralnego — zobowiązuje się przejechać 120.000 kilometrów bez kapitalnego remontu. Będzie jeszcze staranniejszym do trzech dni do swojej maszyny, a wtedy uzyskam zamierzony wynik”. Za przykładem Sobierajskiego, jego kolegi — Stanisław Jastrzębski i Ignacy Pierchala zobowiązali się na samochodach osobowych marki „Fiat” przejechać po 75.000 km. w ciągu bieżącego roku i zaoszczędzić 15 proc. paliwa. Robotnicy oddziału robót elektrycznych SPB, zatrudnieni przy budowie osiedla Mokotów, zobowiązali się zelektryfikować jed-

no z Państwowych Gospodarstw Rolnych lub spółdzielnię produkcyjną w okręgu warszawskim.

KRAKÓW. — W województwie krakowskim w dalszym ciągu masowo zobowiązania produkcyjne podejmują robotnicy budowlani. Przy budowie osiedla robotniczego w dzielnicy Grzegorzki, cieśle Brygady Bruzdy postanowili wykonać 230 proc. normy, brygady murarskie Mola i Prasła zobowiązały się wykonywać stale 170 proc. normy, a betoniarze brygady Franaszka 150 proc. normy. Ponadto załoga Zjednoczenia Krakowskiego PPB postanowiła oddać przedterminowo do użytku jeden blok mieszkalny w osiedlu robotniczym już w dniu 20 marca br.

ŁÓDŹ. — W dalszym ciągu podejmują masowo zobowiązania długofalowe włóknarze łódzcy. W Państwowych Zakładach Jedwabniczo - Galanterijnych Nr 8, wyróżniła się powaźnymi zobowiązaniami grupa tkacka ob. Podgórskiego, która postanowiła plan ilościowy za I półrocze br. wykonać w 120 proc., przy jednoczesnym podniesieniu jakości produkowanych towarów o 1 proc. Grupa znanej przodownicy pracy, Widawskiej, wykona półroczny plan produkcji w 131 proc. i podniesie jej jakością o 2 proc. W tych samych Zakładach ponad 100 tkaczy podjęło indywidualne zobowiązania zwiększenia produkcji i podniesienia jakości produkowanego towaru.

POZNAŃ. — W województwie poznańskim przodują w podejmowaniu długofalowych zobowiązań kolejarze. „Postanawiamy wzmocnić szlachetne spółzawodnictwo pracy — czytamy w uchwałonej rezolucji — gdyż jest ono gwarancją szybkiego wzrostu dobrobytu”.

LUBLIN. — Ostatnio poważnie zobowiązania produkcyjne podjęli pracownicy zakładów garbarskich. Na wielkiej, wspólnej na-

radzie jednogłośnie przyjęto rezolucję, która m. in. stwierdza: „Postanawiamy obniżyć zużycie importowanych garbników roślinnych o 18 proc. i zastąpić je garbnikami krajowego przemysłu chemicznego, podnieść wydajność produkcji skór podszewkowych o 3 proc. w stosunku do ustalonych norm oraz stale podnosić jakość produkowanych wyrobów przez dokładne przeprowadzenie poszczególnych procesów t. zw. obróbki ręcznej”.



Młodzież szkolna z Nowego Dworu Gdańskiego i okolic chętnie korzysta z doskonale zaopatrzonej biblioteki i czytelnia. Fot. Z. Kosycarz

Dziennik »Prawda« o wroście wpływów partii komunistycznych i robotniczych

MOSKWA. (PAP). Dziennik „Prawda” zamieszcza dane, świadczące o wroście liczebności i wpływów partii komunistycznych i robotniczych na świecie. Wiadomo — pisze „Prawda” — że podczas wojny pravicowe partie socjalistyczne zdradziły swą ludź i wydały swe kraje w ręce hitlerowskich okupantów. Tylko komuniści byli prawdziwymi obrońcami narodowych interesów ludu i energicznymi organi-

zatorami ruchu oporu przeciwko okupacji hitlerowskiej. Komuniści zdobyli tym samym wielki autorytet wśród mas i zaskarбили sobie zaufanie, co znalazło wyraz we wroście liczebności i wpływu partii komunistycznych. Pravicowe partie socjalistyczne i ich reakcyjni przywódcy nigdy nie potrafili zrozumieć, co oznacza miłość narodu do partii, gdyż miłość tej nie można zdobyć ani drogą przekupywania wy-

borców, ani oszukańczymi obietnicami. Do tych właśnie pravicowo-socjalistycznych partii odnosi się słowa Józefa Stalina o partiach odchodzących w przeszłość i skazanych na zagładę, o partiach odbawiających się światła i krytyki.

Zdradziecka działalność tych partii rozumieją coraz lepiej najbardziej przodujące masy pracujące za granicą. Przywódcy pravicowych partii socjalistycznych utrzymują się na powierzchni dzięki temu, że oszukują narody, maskując zdradę interesów klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy demagogicznymi, „rewolucyjnymi” frazeologiami. Haniebne świadectwo pravicowo - socjalistycznym lokajom imperializmu amerykańskiego wystawione zostało przez Departament Stanu USA, który oszacował 15 stycznia 1948 roku bez żadnych ogródek, że „socjaliści stanowią w Europie jeden z najpotężniejszych bastionów antykomunizmu”. **Masy ludowe wszystkich krajów świata** — pisze w dalszym ciągu „Prawda” — skupiają się coraz ściślej wokół partii komunistycznych stojących na czele walki o pokój, przeciwko imperium amerykańskiemu i amerykańskiemu i rodzimej reakcji.

Przeszło 7200 chłopów w uzdrowiskach

WARSZAWA. (PAP) — W przeciwieństwie do okresu przedwojennego, kiedy podstawowe masy chłopskie były całkowicie pozbawione możliwości korzystania z leczenia sanatoryjnego, w Polsce Ludowej chłopci kierowani są do najlepszych uzdrowisk. Wszyscy oni korzystają z najnowszych urządzeń i środków leczniczych, wzorowej opieki lekarskiej i pielęgnarskiej oraz racjonalnego żywienia. ZSCH wysłał tysiące chłopskich rodzin do uzdrowisk. Większość wyjeżdżających — najbiedniejsi chłopcy, korzystają z bezpłatnego przejazdu koleją, utrzymania i leczenia. Pozostali otrzymują znaczne zniżki, których wysokość uzależniona jest od ich stopnia zamożności.

W zdrowisku tym — pisze dalej ob. Drozdowski — przebywają chłopcy z całej Polski i wszyscy są bardzo zadowoleni. Od mego przyjazdu do uzdrowiska minęło zaledwie 2 tygodnie, a już czuję się dużo lepiej. Lekarze i pielęgniarki uzdrowiska są do nas bardzo przychylni i ustosunkowani i otaczają wszystkich kuracjuszy troskliwą opieką”.

W ciągu ubiegłego roku ZSCH umożliwił kuracje w uzdrowiskach przeszło 7.200 chłopom, kobietom i dzieciom wiejskim, z czego około 70 proc. wyjechało bezpłatnie. Wobec przewidzianej na 1949 r. liczby 3.500 osób, stanowi to przekroczenie planu o przeszło 100 procent.

Wielu chłopów, którzy skorzystali z leczenia sanatoryjnego, przesyła do Zarządu Głównego ZSCH listy, dziękując za okazaną im pomoc. Konstanty Drozdowski — chłop ze wsi Wydma, pow. giżyckiego — pisze m. in.:

Robotnicy francuscy walczą w obronie pokoju

GENEWA. (PAP). Jak donoszą z Paryża, w Tours odbył się z udziałem przeszło 8 tys. osób pożywny wiec protestacyjny przeciwko aresztowaniu bojowników o

Komunistyczna Partia Francji liczyła w przeddzień drugiej wojny światowej 340 tys. członków, a obecnie liczy 669 tys. osób. Do Komunistycznej Partii Włoch należało przed wojną 58 tys. osób, a obecnie liczy ona 2 miliony 300 tys. członków. Komunistyczna Partia Chin liczy ponad 4 miliony członków. „Prawda” podkreśla następnie odnowienie następstwa i wpływów partii komunistycznych i robotniczych w krajach demokracji ludowej.

Suwerenność osiągnąć można tylko w sojuszu z obozem pokoju

Przewidywanie delegata PZPR na nadzwyczajnym kongresie Norweskiej Partii Komunistycznej

OSLO. (PAP). Na nadzwyczajnym Kongresie Komunistycznej Partii Norwegii wygłosił m. in. przemówienie powitalne przedstawiciel KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Ostop Dłuski.

Po złożeniu hołdu pamięci poległych bojowników o wolność i niepodległość Norwegii, mówca wspominał o doświadczeniach dziejów walki wolnościowej narodu polskiego.

Ostop Dłuski zaznaczył następnie zebranych z osiągnięciami klasy robotniczej w Polsce Ludowej — na polu gospodarczym,

społecznym i kulturalnym. Podkreślił on, że sukcesy te uzyskała polska klasa robotnicza pod kierownictwem swojej partii w twardej walce przeciwko reakcji i wroście imperializmu i zewnętrznego.

Osiągnięliśmy te sukcesy — stwierdził mówca — ponieważ, pragnąc zachować naszą wolność i suwerenność, odrzuciliśmy plan Marshalla, ponieważ budowaliśmy nasze życie nie w interesie miliardów amerykańskich, lecz jedynie i wyłącznie w interesie narodu polskiego. Zawdzięczamy nasze sukcesy bezinteresownej, braterskiej pomocy materialnej i gospodarczej Związku Radzieckiego, zawdzięczamy je jednemu naszemu partii, rozgromieniu odchylenia pravicowo - nacjonalistycznego, zawdzięczamy je faktowi, że partia nasza pozostała wierna nauce marksizmu - leninizmu, że czerpiemy wskazania z doświadczeń i nauk przodującej partii międzynarodowej klasy robotniczej, partii komunistycznej Związku Radzieckiego, z nauk naszego wielkiego Towarzysza Stalina. Odchylenie pravicowo-nacjonalistyczne ze swym przedstawicielem Gomułką stawiało sobie za cel sprowdzenie naszej partii z tej drogi — pod hasłem mieszczkańskiego, reakcyjnego, wrociego partii i klas robotniczej nacjonalizmu i szowinizmu. W dalszym ciągu swego przemówienia mówca stwierdził, że jeśli mowa o suwerenności, to jest ona osiągalna jedynie w tych krajach, które związane są sojuszem z główną siłą pokoju —

Związkiem Radzieckim. Nie ma natomiast mowy o suwerenności tam, gdzie ułatwia się robotę amerykańskiego imperializmu, dążącego do ujarznienia narodów. Przykładem takiej sytuacji w Jugosławii, którą zdradza Tito, ze swą bandą szowinizmowo - faszystowską, zaprzęda imperializmowi amerykańskiemu.

W obecnej epoce — stwierdził mówca — nieodzownym jest wybór między dwoma obozami: obozem wolnych i niezawisłych narodów z potężnym Związkiem Radzieckim na czele, obozem rządczym się od Łaby poprzez kraje demokracji ludowej i potężną Chińską Republikę Ludową aż do Koreańskiej Republiki Ludowej, obozem, do którego należy również Francja Thoreza, Włochy Togliattiego, Hiszpania Dolores Ibaruri, — a obozem Churchilla, Trumana, Franco, Mocha, Adenauera, agentów titowskich, szpiegów i dywersantów. Jedynie w sojuszu z obozem pokoju i postępu można stoczyć prawdziwą walkę o pokój i niezawisłość, prowadzącą do zwycięstwa.

Jestemy przekonani, że norweska klasa robotnicza pójdzie za wezwaniem waszej partii, waszego Komitetu Centralnego, waszego Kongresu do jednolitego przeciwko wrogom partii, przeciwko antykomunistycznym, reakcyjnym izolowanym elementom, że będzie walczyła o prawdziwy socjalizm i międzynarodowy, przeciwko szowinizmowi, o marksizm-leninizm, o pokój, o niezawisłość i suwerenność Norwegii. Nie ulega dla nas żadnej wątpliwości, że z tego Kongresu Norweska Partia Komunistyczna wyjdzie zespolona i wzmacniona, że stanie się ona partią norweskiej klasy robotniczej, partią przyszłości ludu norweskiego.

Obrady Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego

WARSZAWA. (PAP). — W dniu 25 bm. rozpoczęła swe obrady Rada Naczelna Stronnictwa Demokratycznego.

Sesję Rady Naczelnej SD, na którą przybyło około 200 delegatów z całego kraju, zajął prezes CK Stronnictwa wicemarszałek Sejmu i członek Rady Państwa — Wacław Barcikowski, stwierdzając, że zgodnie ze statutem Rada Naczelna wybiera Prezydium Rady.

W wyniku głosowania do Prezydium Rady Naczelnej SD zostali powołani: przewodniczący — min. Jan Rabanowski, 4 zastępców przewodniczącego: Bronisław Chmielewski — prezes Ogólnopolskiego Zrzeszenia Cechów Cukierników, posłanka Maria Jaszczukowa, prof. dr. Stanisław Kulczyński, — rektor Politechniki i Uniwersytetu we

Wrocławiu, poseł Henryk Lukrec — prezes Zarz. Gł. Zw. Zaw. Dziennikarzy RP oraz 4 sekretarzy: mgr. Izabela Szware-Marcówna, Jerzy Plug — Piętkowski, Edward Sielecki — prezes Rady Nadzorczej Spółdzielczo - Państwowej Centrali Rzemieślniczej i inż. Jerzy Teliga — przodownik pracy trasy W-Z.

Referat o linii politycznej i działalności Stronnictwa Demokratycznego wygłosił prezes CK SD wicemarszałek Barcikowski. W ożywionej dyskusji nad referatem zabierało głos wielu mówców. Ostatni w dyskusji przemawiał sekretarz generalny Stronnictwa — Leon Chajna.

Referat organizacyjny wygłosił i zastępca sekretarza generalnego — poseł Moskwa. Obrady trwają.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY
na Bałtyk południowy i Wybrzeże do godz. 22.00 dn. 27 lutego 1950 r.

Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami. — Temperatura w pobliżu 0 st. Widzialność dobra. Wiatry umiarkowane, wzmagaające się do silnych od 5 do 7 stopni Beauforta, północno - wschodnie, później północne. Stan morza i Zatokę Gdańską 4-5.

Ostrzeżenie: Sygnał 2, 5 i 8.

SYTUACJA BAROMETRYCZNA
Niż nad środk. Europą przesuwa się nad półn. wsch. Szereg niżów nad Atlantyką półn. przesuwa się na wschód. Wyż zalega nad Atlantyką południowy.

Akcja zatacza coraz szersze kręgi Gdynia przoduje w walce z pijaństwem

W Radzie Związków Zawodowych w Gdyni odbyła się w dniu 22 bm. trzecia z rzędu odprawa lokalnych komitetów do Walki z Alkoholem, zwołana przez Miejski Komitet Antyalkoholowy. W odprawie wzięła udział przedstawicielka Woj. Kom. dr Sikorska.

Według relacji sekretarza Pałczyńskiego w Gdyni działa już 71 lokalnych komitetów do Walki z Alkoholem — wykazujących dużą żywotność i zainteresowanie w zwalczaniu pijaństwa, szczególnie na zakładach pracy.

W myśl zakreślonego programu pracy każdy komitet lokalny prowadzi akcję uświadamiającą i pracę interwencyjną, która polega na otoczeniu opieką alkoholików w zakładzie pracy i poza nim.

Jeżeli pijak wykazuje złą wolę i nie chce zerwać ze zgro-

wie delegaci postanowili również zwrócić się do MO, aby na alarm rodzin, maltretowanych częstokroć przez alkoholików, nieślim pomoc natychmiast, nie tłumacząc, że nie ma podstaw do interwencji, dokąd nie zostało popełnione przestępstwo. Takie stanowisko wpłynęło na uspokojenie atmosfery i zapobieganie wielu nieszczęściom i wypadkom.

Dla uaktywnienia ośrodka gdynieńskiego w najbliższym czasie na te-

renie miasta zostanie zorganizowany odczyt popularyzujący walkę z alkoholizmem i kurs antyalkoholowy dla działaczy społecznych.

Ożywiona dyskusja, w której delegaci wysunęli wiele konkretnych projektów dla zwalczania alkoholizmu i rosnąca szybko liczba komitetów lokalnych do walki z pijaństwem wysunęła Gdynię na pierwsze miejsce w województwie w zwalczaniu tej okrutnej plagi społecznej.

Wśród młodzieży akademickiej

Coraz więcej studentów korzysta ze stypendiów państwowych

Wyrazem troski państwa o nową i postępową inteligencję polską jest uchwała Rady Ministrów z grudnia ub. r., w myśl której zwiększona została ilość stypendiów i ich wysokość. Stypendia zwiększone zostały z sumy 5000—6000 zł miesięcznie w r. akad. 48/49 do sumy 7000 — 14,000 zł mies. w roku akad. 49-50.

A oto garść cyfr: w r. 1937/38 na ogólną ilość 48 tys. studentów było 4,669 stypendystów, co stanowi 9,7 proc. Liczba ta w roku 48/49 wzrosła do 24,7 proc., co stanowi 27,000 stypendystów na ogólną ilość 109,432 studentów. W bież. roku akad. 49/50 na ogólną liczbę 113,000 słuchaczy stypendia otrzyma 38,372 studentów, czyli 32,1 proc. Wynosi to 3 milardy 700 milionów złotych. Stypendia traktowane są jako bez-

zwrótnej pomocy państwa dla niezamożnej młodzieży studiującej, przy czym pierwszeństwo w ich otrzymaniu przysługuje studentom pochodzenia robotniczego, chłopskiego i inteligencji pracującej. Dalsze kryteria to postępy w nauce i postawa ideowa studenta.

Najwyższy czas

Sprawozdanie finansowe Komitetu Budowy Szkoły - Pomnika Polski Ludowej w Gdyni na Grabówku wykazało, że świadczenia społeczeństwa gdynieńskiego na ten cel były w ubiegłym roku zbyt małe. Jedyne światło pracy zorganizowany w związkach zawodowych, wykazał duże zainteresowanie budową nowego ośrodka oświaty w robotniczej dzielnicy miasta.

Przez szereg niedziel, świąt i dni wolnych, robotnicy gdyni pracowali dobrowolnie po kilka godzin, wykonując prace ziemne przy budowie. Inni natomiast złożyli datki pieniężne.

Smutny to fakt, że cechy rzemieślnicze i sektor prywatny nie doceniają znaczenia szkoły - pomnika i pod względem ofiarności pozostają w tyle za robotnikami i urzędnikami. We wrześniu bieżącego roku szkoła ma być oddana do użytku. Jest więc jeszcze okazja dla tych, którzy dotychczas nie wywiązali się ze swego obywatelskiego obowiązku, aby swym udziałem w składce pieniężnej lub pracą przy budowie przyczynili się do szybkiego zakończenia budowy tej tak bardzo ważnej placówki. (Lig.)

Od reki

Zarządzenie, nie widzi mi się

— Miejsce nie ma, wóz ruszał — wola konduktor. Mimo to, do autobusu wsiadli dwaj nowi pasażerowie.

— Proszę, opuścić wóz, bo nie pojedziemy dalej — uprzedza konduktor.

— Ja nie wysiądę — mówi pierwszy pasażer.

— Ja też nie — mówi drugi.

Dziesięć minut stał autobus na przystanku. Minął go drugi i trzeci wóz. Konduktor, mimo usilnych prób pozostałych pasażerów, nie pozwalał ruszyć z miejsca.

— Spiesz się nam do domu. Jest już przebież po 22-giej...

— Nie, nie ruszymy, dopóki ci dwaj panowie nie wysiądą — upiera się konduktor-służbieta.

Wreszcie po przebieżeniu wszystkich osób w autobusie, okazało się, że dwaj nowi pasażerowie mogli jeszcze swobodnie pojechać. Wóz ruszył...

Konduktorzy powinni ściśle przestrzegać przepisów ruchu i nie zabierać więcej osób niż należy. Ale zanim to postanowią, niech dobrze się zorientują w aktualnej sytuacji. Uniknie się w ten sposób wielu nieprzyjemnych incydentów i oszczędzi pasażerom straty cennego czasu. (Lig.)

TEATRY

TEATR WIELKI — GDANSK
„Pan Damazy” — premiera — godzina 19.30.

TEATR KAMERALNY — SOPOT
Niezłoty.

TEATR DRAMATYCZNY — GDYNIA
Królowa Przedmieścia — godz. 19.30.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — Warszawa — „Burne nad Arją” — Dozw. od 1. 14. — Początek seansów 14, 18, 19 i 20.

GDYNIA — „Atlantyk” — „Konstanty Złotow” — dozw. od 14. — Początek 14, 18, 20. W niedzielę od 14.

GDYNIA — „Goplana” — Awantura na wsł. Dozwolony od 14. Początek 14, 18, 20.

GDYNIA — „Fala” — Młoda Gwardia — część II do niedzielniaka włączmie. Początek seansów 18, 20. W niedzielę od 16.

GDYNIA — „Promień” — 800 Jękie Moskwy — film kolorowy — od 8. Początek 18, 20.30. W niedzielę od 16.

SOPOT — „Polonia” — „Rejnis” — od 14. Początek 18, 19, 20, 21 i 20.30. W niedzielę od 14.

SOPOT — „Baltyk” — „Czardż Złob” — od 14. Początek 18, 19 i 20.

Poranek o godz. 12 Nowe pokolenie OLIVA — „Polonia” — Młoda Gwardia — od 12. Początek 18, 19, 20. W niedzielę poranek Biały Kiel — o godz. 11.

WRZESZCZ — „Capitol” — „Dubrowski” — dozwol. od 14. Początek godzina 16, 18 i 20. W niedzielę od 14.

WRZESZCZ — „Bajka” — „Sumienie” — od 14. Początek 15.30, 18, 20.30. W niedzielę od 14.

GDANSK — „Światłoid” — „Niezłoty” — o powodzie remontu

DYŻURY APTEK

od dnia 25 II. 1950 r. do dnia 3 III. 1950 r.

GDYNIA: Apteka dr Jurkowskiego — Skwer Kosciuszki.

SOPOT: Apteka Społeczna Nr 12 — ulica Stalina 791.

WRZESZCZ: Apteka Centralna, ul. Grunwaldzka 156.

GDANSK: Apteka pod „Słońcem”, ul. Garnerska 6.

ZEBRANIA

W poniedziałek 27 bm. w Domu Literatów w Sopocie odbędzie się odczyt prof. Edwina Jędrzejewicza pt. „Mój wstąpił pi sarkiel”.

PROGRAM RADIOWY

NA WTOREK, 28 LUTEGO 1950 ROKU
5.10 Początek audycji. 5.13 Sygnał czasu. 5.15 Streszcz. wiad. por. 5.20 Koncert. 6.00 Streszcz. wiad. por. 6.05 Główn. 6.15 Muzyka. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program dnia. 7.10 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 8.00 Streszcz. wiad. dzien. por. 8.05 Najciekawsze komunikaty. 8.15 Wzrost techniki Radiowa. 8.35 Przerwa 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka. 14.00 Kronika Węgierska. 14.15 Prasa Wybrzeża pisze. 14.20 Wiadomości miejsc. 14.30 Sławni soliści: Cassido wiołoczenia — płyty. 14.35 Audycja PKC. 15.10 Audycja dla szkół. 15.30 Aud. dla świetlic 15.50 Pogadanka sportowa. 16.00 Dziennik południowy. 16.20 Zagadki muzyczne — opr. R. Salanowska. 16.50 „Kwiaty ze szwielki” inż. W. Grochowski. 17.00 Koncert 17.45 Audycja S. R. 18.00 Z krętu i wa świata. 18.15 Mozart: Utwory fortep. 18.40 Wzrost techniki Radiowa. 19.00 „O Szymonie Konarskim” — pog. 19.15 „W rytmie tanecznym” 20.00 Dz. wieczorny. 20.40 Muzyka. 21.00 Koncert. 21.40 Wzrost techniki Radiowa. 22.30 „Zwrotność białka pod wesołym wierzchem”. 22.50 Cedienny przegląd wydarzeń. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program. 23.15 Muzyka 24.00 Hymn.

nym naciskiem, wtedy komitet dorecza alkoholikowi upomnienie, które stanowi ostrzeżenie przed dalszym pijaństwem. Dla zabezpieczenia bytu rodziny naciskają — komitet skłania go do podpisania upoważnienia — które pozwoli żonie pijaka podjąć za niego należne mu pobory.

Gdy mimo wszelkich perswazji i wysiłków alkoholik nie rezygnuje z wódki, wtedy komitet opinuje, aby wysłać go na leczenie przyzmysowe w zakładzie zamkniętym.

Niektóre lokalne komitety, tak jak np. komitet przy Państwowym Banku Rolnym w Gdyni przejawiają dużą inicjatywę w szukaniu sposobów dla zwalczania klęski pijaństwa. Wyżej wymieniany komitet wysłał pismo do MO w sprawie zlikwidowania wybrzków pijackich w pewnych porach dnia na ożywionej trasie od ul. 10 Lutego do dworca kolejowego. Komitet proponuje, aby w najbardziej ożywionych punktach ulicznych np. w ok. dworca, tunelu i restauracji kolejowej postawić stały posterunek M. O., który by interweniował w częstych wypadkach zajęć ulicznych, wywoływanych przez zamroczone alkoholem osobniki.

W toku ożywionej dyskusji nad tym projektem, obecni na odpra-

NASZA OCENA

Awantura na wsi

Film produkcji czeskiej

Kino „Goplana” w Gdyni wyświetla obecnie nową komedię czeską pt. „Awantura na wsi”. Film ten reżyserował Mach na podstawie scenariusza znanego czeskiego pisarza Rzezacza. W zabawnej, pełnej humoru komedii ściera się nowe ze starym. W tym wypadku kobiety są reprezentantkami postępu i racjonalizacji życia, część mężczyzn okazuje się upartymi konserwatystami. Najgorzalszym przeciwnikiem nowych metod pracy jest bogacz wiejski — spekulant. Te rzeczy zawsze idą z sobą w parze. Komedia obfituje w zabawne sytuacje, które działają wychowawczo na konserwatywnych mężczyzn, prowadząc do zakończenia, które zadowala obie poważnione strony. Bawiąc widza przez 2 godziny, film uczy go jednocześnie, że życie nie stoi w miejscu, że kto nie idzie naprzód, ten cofa się nieubłaganie; uczy stosowania nowych, kolektywnych metod pracy.

Wielce czechosłowacka pokazana na ekranie zwraca uwagę wysokim poziomem życia. Ludzie mieszkają kulturalnie, ubrani są dostojnie. Film daje co prawda dość jednostronny obraz wsi cze-

Szczenienia ochronne psów w Gdyni

Zarząd Miejski w Gdyni przypomina, że dnia 1 marca br. w godz. od 13 — 15 będą przeprowadzone w P. P. Lecznicy dla Zwierząt przy ul. Litewskiej dotychczasowe przynusowe ochronne szczepienia przeciw wściekliznie psów w wieku ponad 2 mjes. Psy nie poddane ochronnemu szczepieniu przeciw wściekliznie w czasie akcji szczepiennej trwającej od 21 II. 1949 r. podlegają wybitiu, a właściciele ich będą karani w trybie karno — administracyjnym.

Dyrekcja Państwowego Przemysłu Miejsowego
na woj. gdąskie — Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 216
przyjmie natychmiast
4 księgowych wykwalifikowanych
na stanowiska kier. działów i oddziałów
oraz 6 kontystów
Zgłoszenia osobiste w Dziale Personalnym w godz. urzędowych 1420-K

OBWIESZCZENIE
Wydział Handlowy Sadu Okręgowego w Gdyni dnia 14. II. 1950 r. postanowił:
1) Ogłosić upadłość Polskiej Agencji Morskiej Polish Shipping Agency — Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Gdyni, ul. Świętojańska 44.
2) Wyznaczyć sędziego handlowego Dumicza Stanisława w Gdyni, ul. Urszulanek 1 — sędzią komisarzem, a adwokata Tektora Edwarda w Gdyni, Skwer Kosciuszki — syndykiem masy.
3) Wezwać wierzycieli, aby do dnia 11 kwietnia 1950 r. zgłosili swoje wierzycielności sędziemu komisarzowi w sposób określony art. 150 i 152 pr. upadłościowego i to w dwóch egzemplarzach zgłoszeń, z których jeden winien być opłacony znacznikiem opłaty sądowej za 20 zł. a drugi za 10 zł.
1437-K

Złóż ofiarę na T. B. S.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości
Komornik Sąd Grodzkiego w Słupsku, Jerzy Kasprzyński, mający kancelarię w Słupsku, w gmachu Sadu Grodzkiego, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 3 marca 1950 r. od godz. 14, w Uście, przy ul. Beniowskiej 12, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, składających się z: 2 maszyn do zamykania puszek i 1 do obcinania puszek oraz wozu ręcznego, wagi dziesiętnej z odważnikami i 120 skrzyń, w stanie dobrym, oszacowanych na łączną sumę 175.000 zł.
Ruchomości te można oglądać w dniu licytacji, w czasie i miejscu wyżej wskazanym.
Komornik (—) J. Kasprzyński
1436-K

FUTRA
różne skórki futerkowe kupuje — sprzedaje obecnie:
»OCCASION«
Edmund Wiśniewski
Warszawa — Chmielna 15
(z Gdyni Firma przeniesiona do Warszawy). 1358-K

Sześciu z „Daru Pomorza”

J. MEISSNER

To go zgubiło: kapitan nie zamierzał darować komukolwiek najmniejszego choćby uchybienia w dostawach. Te pedzle otrzymał niemal przed rokiem, i stwierdziwszy, że nie są dość dobre do malowania takiego statku, jak „Dar Pomorza”, postanowił je przedrzeć czy później wymienić. Teraz zaniepokoił się, że II oficer zlekceważył taki drobiazg lub zapomni o nim, skutkiem czego statek poniesie stratę.

— Już ja z panem pójdę — oświadczył, widząc, że reja za chwilę zostanie umocowana. — Jakby się was nie pilnowało przysyłałobyście papierowy sznurek zamiast manili. Poczekaj-no pan na mnie.

Urzędnik westchnął z rezygnacją: nadzieja na szybkie załatwienie formalności rozwiała się, jak dym z jego papierosa. Pierwszy oficer gotów był siedzieć z nim do północy, tak gwałtownie się o każdą stopę liny i o każdy kilogram farby, gdy chodziło o ten statek, dla którego według jego zdania „nie było rzeczy dostatecznie dobrej”.

Tymczasem Tramp z Wróblem ułożyli na

połkach i w skrzyniach przeliczone przedmioty i wyszli na pokład.

— Konia bym zjadł — oświadczył Tramp.

— Wcale nie czuję, że jadłem obiad.

Wróbel też był głodny, w czym zresztą nie było nic dziwnego, bo od obiadu minęło prawie pięć godzin, które przepracowali uczciwie w magazynach.

Z otwartych drzwi kuchni zaleciał ich zapach świeżo parzonej kawy i Tramp aż jęknął pociągawszy nosem.

— Idę tu na tę kawę — powiedział stanowczo. — Nie wytrzymam!

W tej chwili w drzwiach ukazał się kucharz z koszem obierzyn kartoflanych. Chciał je wypaść do jednego z blaszanych wiader, stojących u progu, ale wszystkie już były pełne. Zawahał się: nie miał ochoty wyrzucić tego wszystkiego do śmietnika, bo musiałby zejść na brzeg. Zaklął zirytowany i postawił kosz na pokładzie.

— Weźno te wiaderka — powiedział Tramp do Wróbla.

Kucharz spojrział na nich podejrzliwie, ale nie zaprotestował. Wróbel nie bardzo wiedział, co ma robić dalej, więc Tramp popchnął go lekko, wskazując kierunek.

— No — na co czekasz? — gadał, spoglądając raz po raz na kucharza. — „Takie” kot

lety były na obiad? Były! Kto je zrobił? Pan Stawarski! Kawki byś się napił? No to sznuruj z tymi wiadrami na brzeg. Tylko już! Chodu-parochodu! Mam rację, panie mistrzu, czy nie?

Stawarski pochrząkiwał przychylnie i gładził wasy.

— Tylko żebym ja te wiadra zobaczył z powrotem — powiedział.

— Zaraz będą — odrzekł Tramp, unosząc koszyk, aby go też wypróbować.

Po chwili siedzieli przy stole kuchennym, popijali kawę z mlekiem i opychali się chlebem z masłem, rozmawiając o świeżo wymontowanej chłodni, którą kucharz uważał za najważniejsze ze wszystkich urządzeń statku.

— Na morzu grunt zdrowe jedzenie — mówił z powagą. — A przeważnie na żaglowcu. Jak nie było chłodni, wszystko się psuło. Pamiętam, jak szliśmy w podróż około świata... No, ale może byście zjedli jeszcze po kotleciku, co?

Tramp zmarszczył czoło z wyrazem głębokiego namysłu.

— Komu innemu bym odmówił — rzekł. — Ale panu...

Wróbel podziwiał go w milczeniu: Tramp

umiał sobie radzić w życiu, umiał zawierać znajomości, rozmawiać, zdobywać sympatie każdego z kim go los zetknął, doprawdy nie wiadomo jak i kiedy. Był śmiały, dowcipny, usłużny i pełen optymizmu. Po trzech dniach pracy przy uzupełnianiu inwentarza „Daru Pomorza”, nie tylko znał całą załogę statku, ale wiedział również gdzie kto mieszka, jakie pełni obowiązki, z kim się przyjaźni i jakie ma upodobania. Wiedział też ilu kandydatów popiynie w następną podróż próbną, jaką trasą, kiedy i do jakich portów. Orientował się znakomicie w rozkładzie kajut, luków, pomieszczeń i korytarzy, które dla Wróbla stanowiły labirynt niemal bez wyjścia. Teraz wstępny bojem zdobył sobie względy kucharza, który nie tylko nakarmił ich i napił, lecz postarał się także dla nich o zezwolenie nocowania na statku i zaprosił ich na śniadanie nazajutrz.

Podobnie bywało przy pracy w porcie, przy dostawach i odbiorze towarów, w magazynach, na koleji, w urzędach. Tramp był sprytny, ruchliwy i przedsiębiorczy. Umiał zawsze jakoś wkręcić się tam, gdzie robota była najciekawsza, najbardziej urozmaicona i często udawało mu się wciągnąć za sobą Wróbla.

(Ciąg dalszy jutro)

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ
DOMEK jednorodzinny, maszynę gabinełową sprzedam. Gdynia-Chylonia, Nowodworska 27. 1432
STREPTOMYCYNĘ sprzedam. Wrzeszcz, Grunwaldzka 131b m. 3. 1444-K

KUPNO
ZEGAREK ręczny platynosrebrnej marki okazyjnie kupię. Oferty „Prasa” Gdańsk, Gdynskich Koszyków pod „314”. 1445-K

WOJNE POSADY
POTRZEBNA pomoc domowa przychodząca. Wrzeszcz, Grunwaldzka 220 m. 7. 1441-K

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY
ZGUBIONO legitymację Zw. Transp. na nazwisko Staroszczyk Franciszek — Orłowo, Klejstuta 3-3. 1431

NAUKA
TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, angielskiego — Łódź, skrzynka 163. 1259-K

RÓŻNE
DNIA 22 bm. w samochodzie WK uszkodzono walizkę z odebrania Gdańsk, Dolna Brama 7-6. 1443-K
ZGUBIONO 24. II torbę motocyklową w ciężkiej, duża narzędziami tras Wrzeszcz — Kartuzy, Uczelwego wynagrodzę. — Wrzeszcz, Waszyłoty 14-6. 1442-K



SPORTOWIEC BAŁTYCKI



Siatkarki Spójni (W) zwyciężają w turnieju Przełamana passa koszykarzy

Trzydniowe boje najlepszych drużyn siatkówki kobiecej w kraju, odbyte w ramach Ogólnopolskiego Turnieju o Puchar PZKSS zakończyły się zasłużonym zwycięstwem druż. „Spójni” (Warszawa).

Siatkarki stolicy były najbardziej wyrównanym zespołem turnieju i posiadały pewną odporność nerwową, która pozwalała im w odpowiednich momentach rozstrzygnąć spotkania na swą korzyść. Tak było w meczach z mistrzem i wicemistrzem Polski (Chemią) (Łódź) i „Kolejarzem” (Gdańsk). Słabą stroną zwyciężczyń była defensywa, w której przy silniejszym naporze, uwydaczały się pewne luki.

Najlepszymi zawodniczkami zwycięskiego zespołu była Wojevodzka i English. W dalszej kolejności postawić należy Rogowską i Tkaczyk.

Drugie miejsce zajęła drużyna Chemii (Łódź). Zespół ten dobry w obronie, posiadał zbyt mało ścinających. Jedynie Zakrzewska

(przy pomocy świetnie wystawiającej Solarzówny) uzyskiwała wielkoszko zwycięskich punktów.

Trzeci w klasyfikacji zespół „Kolejarza (Gdańsk)” raczej zawiódł. Mimo dramatycznej i pełnej napięcia walki ze „Spójnią”, w której gdańszczanki miały nawet szanse na zwycięstwo, trzeba stwierdzić, że były one słabsze niż zwykle. Na zespole uwydacza się brak treningu, a co najważniejsze gimnastyki. Zawodniczki były zbyt szywe, a ich wyskoki do piłek miały w sobie zbyt mało dynamiki.

Ostatnie dwa miejsca zajęły ŁKS-Włókniarz i Spójnia (Grudziądz). Na uwagę zasługują lodzianki, które były najmłodszą drużyną zawodową.

Organizacja zawodów b. sprawną. W ostatnim dniu turnieju, wyniki były następujące:

Chemia (Łódź) — Spójnia (Grudziądz) 2:0 (15:2, 15:1); Spójnia (Warszawa) — Kolejarz (Gdańsk) 2:1 (14:16, 15:12, 15:13). Sam wynik mówi o jakości tego spotkania, które trwało około 2 godzin. W trzecim decydującym secie prowadził Kolejarz 8:2, a na-

stępnie 13:12, ale na skutek złych przesunięć taktycznych kierownika, zawodniczki załamały się, odlażając zwycięstwo Spójni.

W grach popołudniowych ŁKS wygrał ze Spójnią (Grudziądz) 2:0. Spójnia (Warszawa) zwyciężyła po dość silnym oporze ŁKS 2:0 (15:11, 16:14), a Chemia (Łódź) po-

konała Kolejarza (Gdańsk) 2:1 (11:15, 15:11, 15:5). (as) OSTATECZNA KLASYFIKACJA TURNIEJU

1. Spójnia (Warszawa) — 4:0, 8:2;
2. Chemia (Łódź) 3:1, 7:3;
3. Kolejarz (Gdańsk) 2:2, 6:5;
4. ŁKS-Włókniarz 1:3, 2:5;
5. Spójnia (Grudziądz) 0:4, 0:8.

Ostatni na terenie Wybrzeża mecz o mistrzostwo Ligi Koszykowej pomiędzy miejscową „Spójnią” a krakowską „Gwardią” rozstrzygnęli na swą korzyść gospodarze, bijąc przeciwnika 37:27 (17:6).

Gra w polu była bardzo ładna. Gorzej jednak z celnością strzałów do kosza. Pod tym

względem goście wypadli dużo słabiej od „Spójni”. Choć i tu strzały z odległości szwankowały, to jednak szereg udanych rzutów Wójtowicza zasługiwało na uznanie. Obok tego zawodnika, nieźle wypadł Lelonkiewicz, który tym razem więcej uwagi zwrócił na grę zespołową.

Motorem akcji drużyny krakowskiej był Arlet. Dobry był również Kowalówka.

Punkty dla „Spójni” uzyskali: Wójtowicz — 17, Lelonkiewicz — 8, Weżyk — 7, Markowski I — 3, Markowski II — 2. Dla Gwardii — Mikłasiński — 9, Arlet — 6, Wójtak — 6, Kowalówka — 4 i Paszkowski — 2.

Sędziowali Czmoch (Warszawa) i Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób. (A. S.)

Kolejarz — Związkowiec 9:7

Mecz o mistrzostwo I Ligi Bokserskiej pomiędzy Kolejarzem (Gdańsk), a Związkowcem (Łódź) zakończył się zwycięstwem gdańszczan 9:7.

Sensacją spotkania było zwycięstwo Soczewińskiego nad Czarnieckim. Młody zawodnik Wybrzeża potwierdził opinię jednego z najbardziej utalentowanych pięściarzy Wybrzeża. Trzeba dać, że walka Soczewińskiego z Czarnieckim była okrasą całego spotkania. Pozostałe walki stały na dużo słabszym poziomie.

W muszej Stasiak wypunktował Guzka. Łodzianin miał początkowo trudności z lewymimi prostymi przeciwnika, ale dzięki swej rutynie i lepszej kondycji, w następnych starciach uzyskał zdecydowaną przewagę.

W koguciej walka z miejsca prowadzona jest w bar-

dzko szybkim tempie. Łodzianin demonstruje ładne serie z doskoków, a Soczewiński rewanżuje mu się doskonałym refleksem i celnymi prostymi. W pewnym momencie błyskawicznie kontra gdańszczanina łąduje na szczękę przeciwnika, który pada do 6 na deski. Czarniecki wstaje, ale nowa seria rzuca go do 8 na matę. Ambitny łodzianin mimo zamroczenia staje w pozycji, lecz sędzia słusznie przerywa walkę, ogłaszając zwycięstwo Soczewińskiego przez techniczny nokaut.

W piórkowej Wybrański zdobywa punkty walkowerem na

skutek nadwagi Antkowiaka. W lekkiej Zieliński początkowo miał przewagę nad Zajczkowskim. Od połowy drugiej rundy zawodnik Kolejarza słabnie, a pracy do przodu jak „czolg” łodzianin zyskuje przewagę. Wynik remisowy słuszny.

W półśredniej Musiał przez wszystkie trzy rundy gonil po ringu przeciwnika, uzyskując wysokie zwycięstwo.

W średniej Chychła miał lekką przewagę ze Skalskim, z którym po serii silnych ciosów wygrał w II rundzie przez t. k. o.

Zacięty przebieg miała walka w półciężkiej, w której Rajski pokonał w trzecim starciu przez dyskwalifikację Taborka. Do momentu przerwania walki przez sędziego ringowego, przewagę punktową miał gdańszczanin. Taborek walczył początkowo dobrze, ale nadziewa się na kilka silnych ciosów przeciwnika i od tego momentu trzyma i paraliżuje mu ruchy. Po dwóch napomnieniach łodzianin zostaje zdyskwalifikowany.

Parodia boks, była walka w wadze ciężkiej pomiędzy Białkowskim i Wojnowskim. Łodzianin z miejsca ruszył do ataku i zaskoczył tym przeciwnika, który paraliżuje mu ruchy i walczy nieczysto. Wygrywa w drugim starciu Wojnowski przez dyskwalifikację Białkowskiego.

W ringu sędziował Nowakowski (Warszawa). Na punkty Suszczyński (Poznań), Kubik (Szczecin) i Szot (Warszawa). Widzów 1500. (AS)

LIGA KOSZYKOWA „Spójnia” (Łódź) — Ogniewo (Kraków) — 43:33 (29:21).

Włókniarz (Łódź) — Cracovia 61:28 (21:12).

Kolejarz (Toruń) — Gwardia (Kraków) — 49:45.

Kolejarz (Poznań) — AZS (Kraków) 59:34 (29:20).

Ośrodek treningowy PZLA w Sopocie

Polski Związek Lekkoatletyczny wyznaczył jednego z naszych miejscowych trenerów lekkoatletycznych — ob. Szelestowski Stefana opiekunem kadry reprezentacyjnej biegaczy. Już we wtorek 28 lutego br. rozpocznie się w ośrodku treningowym PZLA w Sopocie obóz kondycyjno-treningowy dla biegaczy, w którym udział wezmą: Kielas, Korban, Mach I, Mach II, Robeńda oraz Włóczykiel (Wrocław) i Plotkowiak (Poznań).

Jednocześnie w dniach od 5-go marca do 9 kwietnia br. w Ośrodku tym w okresie 6 tygodni, trener Szelestowski przeprowadzać będzie w każdą niedzielę (o godz. 9 dla sprinterów i o godz. 10 dla długodystansowców), specjalną z prawem o charakterze współzawodnictwa.

Zgłoszenia kierować należy na adres: Sopot, Powstańców Warszawy 80, tel. 520-03. (AS)

W finiszu dwóch Gwardii zwycięża Warszawa

Wyniki ostatniej niedzieli sportowej na ringach Radomia i Katowic zdecydowały o tegorocznym tytule mistrza I Ligi Bokserskiej.

Finisz dwóch „Gwardii” rozstrzygnęła na swą korzyść ósemka stołeczna, wygrywając w Radomiu ze „Związkowcem” (Bydgoszcz) 12:4.

Gdańszczanie mieli dużo cięższego przeciwnika na ringu w Katowicach. Zespół „Stali” przygotował się bardzo starannie, uzyskując ostatecznie wynik nierozstrzygnięty 8:8.

Według telefonicznej relacji naszego korespondenta wynik ten krzywdzi „Gwardię”, dla której Iwański, co najmniej zdobył jeden punkt, jeżeli nie zwycięstwo. Ogłoszono jednak wygraną Sznajdra w tym spotkaniu.

Punkty dla gdańszczan uzyskali: Mikolajczewski, Gołyński, Antkiewicz i Krawczyk. Pek przegrał z Kempą, Iwańskiego uznano za pokonanego w walce ze Sznajdrem, Rudzki uległ w trzecim starciu przez dyskwalifikację Nowarza, a Flisikowski został znokautowany przez Drapalę.

Dobre wyniki Polaków w Tatrzańskie Łomnicy

W sobotę rozegrano w Tatrzańskie Łomnicy biegi sztafetowe oraz slalom do kombinacji alpejskiej w konkurencji mężczyzn i kobiet.

Po dotychczasowych niepowodzeniach reprezentanci Polski zdobyli nowe punkty. Sztafeta męska zajęła trzecie miejsce, po Finlandii i CSR I, a w slalomie, zarówno w konkurencji kobiet, jak i mężczyzn, Polacy zdobyli po 3 punktowane miejsca. W biegu sztafetowym 4 x 10 km startowało 9 zespołów. Zwyciężyli, po zaciętej walce z drużyną Czechosłowacji I, Finowie różnicą 1,5 min. Zwycięstwo Finów było wynikiem bardzo wyrównanej klasy biegaczy.

Drużyna Polski I nawiązała walkę z II zespołem CSR i na trzeciej zmianie Bukowski uzyskał prowadzenie różnicą 20 sek. Zdobył trzecie miejsce przez sztafetę Polski I zapewnił Kwapien, który wyprzedził ostatniego zawodnika zespołu

ca — 35:46,0. Krzeptowski — 34:14,0. Bukowski — 35:22,0. Kwapien — 34:55,0).

4) Francja — 2:23:48. 5) Polska II — 2:33:44. 6) Bułgaria I — 2:35:18. Bułgaria II biegu nie ukończyła.

W slalomie kobiet najlepszy wynik uzyskała Węgierka Szendredy. Z zawodniczek polskich na czwartym miejscu uplasowała się Grocholska.

Klasyfikacja ogólna: 1) CSR — 287 pkt. 2) Finlandia — 229,5 pkt. 3) Polska — 99,5 pkt. 4) Francja — 78 pkt. 5) Węgry — 31 pkt. 6) Bułgaria — 19 pkt. 7) Rumunia — 13 pkt. 8) Niem. Rep. Dem., — 13 pkt.

Wyniki: 1) Finlandia — 2:16:25 (Niemi — 34:21,0. Perala L. 33:22,0. Timonen — 34:21,0. Suhonen — 34:21,0).

2) CSR I — 2:17:51 (Hlavac — 33:04,0. Zanta — 34:07,0. Simuneus — 34:45,0. Dvorak — 35:53,0).

3) Polska I — 2:20:28 (Gasieni-

ca — 35:46,0. Krzeptowski — 34:14,0. Bukowski — 35:22,0. Kwapien — 34:55,0).

4) Francja — 2:23:48. 5) Polska II — 2:33:44. 6) Bułgaria I — 2:35:18. Bułgaria II biegu nie ukończyła.

W slalomie kobiet najlepszy wynik uzyskała Węgierka Szendredy. Z zawodniczek polskich na czwartym miejscu uplasowała się Grocholska.

Klasyfikacja ogólna: 1) CSR — 287 pkt. 2) Finlandia — 229,5 pkt. 3) Polska — 99,5 pkt. 4) Francja — 78 pkt. 5) Węgry — 31 pkt. 6) Bułgaria — 19 pkt. 7) Rumunia — 13 pkt. 8) Niem. Rep. Dem., — 13 pkt.

Wyniki: 1) Finlandia — 2:16:25 (Niemi — 34:21,0. Perala L. 33:22,0. Timonen — 34:21,0. Suhonen — 34:21,0).

2) CSR I — 2:17:51 (Hlavac — 33:04,0. Zanta — 34:07,0. Simuneus — 34:45,0. Dvorak — 35:53,0).

3) Polska I — 2:20:28 (Gasieni-

Systematyczna praca przynosi laury

Przed chwilą zakończył się drugi dzień „rewii siatkarek”. Do wyjścia tłoczą się tłumy. Przede mną barczysta znajoma postać. Za chwilę ścisłam dłoń znanego trenera lekkoatletycznego Aleksandra Żylińskiego i jego nierozłącznej małżonki. (Złosiwi twierdzą, że pani Żylińska dyryguje zawodniczkami). Rozmowa przechodzi szybko na tematy lekkoatletyczne.

— Jak tam było w Przemyslu? — pytam z zainteresowaniem (Żyliński jest trenerem „Spójni”, która w konkurencji męskiej zdobyła na mistrzostwach pierwsze miejsce).

„Mistrzostwa w Przemyslu — pada odpowiedź — podkreśliły raz jeszcze hegemonię okręgu gdańskiego w polskiej lekkoatletyce. Kroniki mistrzostw nie notują np. takiego „szlagiera” ażeby na sześć sztafet w finale, pięć było z jednego okręgu. Szutki tej dokonał właśnie Gdańsk (3 sztafety „Spójni”, i 2 „Budowlanych — Lechii”). Dalszym pilkaniem szczegółem jest fakt, że na 57 startujących klubów

w sumie pół tysiąca zawodników, 3 drużyny gdańskie — „Spójnia”, „Budowlani-Lechia” i „Kolejarz” uzyskały w sumie dużo więcej punktów, niżeli wszystkie pozostałe.”

Proszę nam opowiedzieć panie Olku, jakies ciekawostki z mistrzostw!

Utkwił mi szczególnie w pamięci fantastyczny bieg Korbana w sztafecie 3 x 800. Wystartował on w ostatniej zmianie odbierając pałeczki prawie jako ostatni. Jego pościg był naprawdę imponujący i porwał widownię. Na mecie przyszedł jako drugi, co w ostatecznej klasyfikacji zdecydowało o zwycięstwie zespołowym „Spójni” (przy. red. — sztafety punktują się bardzo wysoko). Interesujący był również pojedynek Adamczyka z Krzyżanowskim. Specjalista „od płotków” — Adamczyk musiał skapitulować przed „miotaczem” — Krzyżanowskim, a ten z kolei uległ w kuli o parę cm swemu rywalowi.

— No to widać, żeście w ziemie „zasypywali gruszek w popiele”! A jak tam młodzież wypadła?

„Właśnie to nas najbardziej cieszy — z bliskiem w oku odpowiada trener „Spójni”. Nasze 3 asy: Krzyżanowski, Korban i Krzesiński mieli doskonałe zaplecze w osobach utalentowanych juniorów (Kasprzycki, Witkowski, Clapiński, Henkel, Michnowicz, Koszałuk, Kurzawa, i inni), którzy z niezwykłą ambicją walczyli w każdej konkurencji. Jest charakterystyczne, że ci sami młodziecy „Spójni” którzy w ubiegłym roku w Katowicach na mistrzostwach letnich juniorów zdobyli pierwsze miejsce w Polsce i obecnie w dużej mierze przyczynili się do sukcesu w Przemyslu.”

— Może pan nam powie jeszcze parę słów na temat naszych przygotowań?

„Muszę zacząć od tego, że między sezonem letnim i zimowym nie robiliśmy żadnych przerw. W treningach naszych zastosowaliśmy najnowsze badania naukowe oparte na klasycznych wzorach radzieckich. Właśnie one podkreślają znaczenie ciągłości treningu.

W latach poprzednich, gdy robiono większe przerwy, powodowało to tym samym sztywnienie mięśni u zawodników, a proces dojścia do formy trwał bardzo długo. Nie oznacza to, że należy być ciągle w intensywnym treningu. Obecnie każdy fachowiec lekkoatletyczny wie, że racjonalny trening połączony z wypoczynkiem, w sumie daje formę.”

Pierwszy okres naszych przygotowań sięgający jeszcze miesiąca listopada ubiegłego roku miał na celu zdobycie przez zawodników kondycji i odporności. Przeprowadzaliśmy marszobięgi na dystansie 2-4 km. przeplatane w późniejszym terminie biegami szyb kościowymi i gimnastyką ruchową.

— No, a z jaką „armią” wyjdziecie na wiosnę — zapytuje?

Pierwsze treningi rozpoczynamy już w połowie marca. Będziemy mieli około 50 czynnych zawodników, nie licząc „dochodzących”. Nasze karty odsłonimy w pierwszych zawodach wiosennych.”

A. Skot.

Blaski i cienie akcji wyborczej

Okręgowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu w Gdańsku, zwołała zebranie inspektorów Zrzeszeń Sportowych, na którym omawiane były wyniki akcji „wyborczej” w kołach sportowych przy zakładach pracy i klubach związkowych (w obecnej chwili zarejestrowanych jest 122 kół i 31 klubów).

Konferencja wykazała, że akcja wyborcza miała na ogół przebieg planowy i przyczyniła się do dalszego spopularyzowania idei wychowania fizycznego i sportu wśród najszerszych mas społeczeństwa. Niemniej jednak uświadocznili się pewne braki. Nie wszędzie Dyrekcje i Rady Zakładowe przychodziły z pomocą, tak w dotychczasowej pracy

koła, jak i w akcji wyborczej.

W odróżnieniu od mniejszych zakładów pracy i instytucji, gdzie zebrania wyborcze przeprowadzane były często przy małej frekwencji pracowników, imponującą wypadły wybory w Zakładach w Elblągu i Stoczni Gdańskiej.

Akcja wyborcza przyczyniła się do uaktywnienia kadry działaczy sportu robotniczego. W skład nowych zarządów weszli przedstawiciele Partii, Rad Zakładowych i ZMP. Daje to gwarancję, że kultura fizyczna na terenie wojew. gdańskiego będzie szła po linii wytyczonej przez historyczną uchwałę Biura Politycznego.

AGAPIT KRUPKA

„Maszyna do czytania myśli”



— Nie jest tak źle — pomyślał Krupka, jeśli upiór lubi piwo. Skierowali się ku wyjściu ale nie zauważyli, że po kilku sekundach wysunęła się spoza wielkiego drzewa młoda i bardzo elegancka kobieta. Schowała pośpiesznie aparat fotograficzny i wodażka za nią.



W pobliżu ciągnęła się cicha ulica. O tej porze nie było tam przechodniów. Krupka zatrzymał się kilkanaście kroków przed małą kawiarenką. — Szanowny upiórze, rzuc tę maskaradę — powiedział Agapit — inaczej możemy wywołać zbiegowisko.



Ku zdumieniu Agapita, nieznajomy zdjął natychmiast kapelusz i pelerynę. Z małą zręcznością zwinął te rzeczy tak, że powstało małe zawiniątko, które nagle znikło... gdzieś w wewnętrznych kieszeniach fraka, w którym się nieznajomy teraz zaprezentował. Przed



Agapitem stała chuda postać w staromodnym fraku. Szyja tkwiła w sztywnym kołnierzyku wysokości co najmniej 30 centymetrów. — Gdzieś już tę szaloną twarz widziałem — pomyślał Krupka — ale gdzie?

(Ciąg dalszy jutro)